

Na Przełęczu Zawrat

Gazetka 05/2021 LUTY

Redakcja:

- Wiesia Oleksik - waw04@wp.pl , tel. 668 625 043,
- Jerzy Hadryś – justhinc7@gmail.com , tel. 693 730 069,
- Tadeusz Matusiak – matadorprezes@gmail.com, tel. 504 256 123.

Póki co, mamy piękną zimę !!!

W długoterminowe prognozy meteorologów zbytnio nie wierzymy. A jednak, przyszła do nas zapowiadana prawdziwa zima, cieszymy się, że jest piękna, śnieżna, mroźna, wprost urokliwa. Takie mamy dzisiaj rabaty z roślinkami, a ptaki zaprosiliśmy do stołówki pod puszystym śniegiem (foto Wacia).

A jak dawniej bywało ? Jan Długosz tak oto pisał np. o zimie roku 1440: „Była w tym roku w Polsce i w krajach pogranicznych zima ciężka i sroga, która wiele drzew różnego rodzaju wymroziła i spowodowała wielki pomorek na bydło. Przeszłego lata chybiły urodzaje, a gdy z tej przyczyny bieda stała się powszechna, wiele ludzi umierało z głodu”.

Podczas Rzeczypospolitej Obojga Narodów niezwykle surowa zima wystąpiła w 1577 roku. „...Woda wylana z naczynia wprzód zamarzła, nim do ziemi doleciała. W tym to okresie zima trwała bez przerw, ociepleń i odwilży od października aż do początków kwietnia 1578 roku.

Ksiądz Gabriel Rzączyński, autor „Historii naturalnej Polski i Litwy”, opisał: ... roku 1709 nadzwyczaj silne mrozy panowały w styczniu i lutym, i te wielu ludzi i bydła o śmierć przypawiły. Ptactwo mniejsze przez okna i drzwi do domów wpadało, szukając schronienia przed zimnem. Ryby w stawach i sadzawkach do dna zamarzniętych poginęły. Lasy w wielu miejscach od mrozu poniszczaly, dęby od mrozu pękały z hukiem jakby od bomby. Ziemia blisko na półtrzecia łokcia (ok. 145 cm) była zamarznięta”.

W roku 1426 była tak niezwykle sroga zima, że z Gdańska w Prusach można było aż do Lubeki dojechać konno po zamarzniętym morzu. Dnia 1 maja roku 1443, spadły w Gdańsku i w okolicy ogromne ilości śniegu, pod którymi łamały się drzewa, a dachy zapadały.

W grudniu 1459 zaczęły się mrozy, którym podobne rzadko zdarzały się w historii, tak silne, że chodziło się i jeździło z Gdańska na Hel, a z wieży kościoła w Helu nie było widać nie zamarzniętej wody, tylko wszędzie srogi lód.

7 marca 1578 morze było jeszcze tak zamarznięte aż do Helu, że można było po nim jeździć na łyżwach. W roku 1637, dnia 16 marca, pięć statków stało na gdańskiej , a nigdzie nie widać było lodu. O północy cała flota i woda w zasięgu wzroku zamarzły tak, że marynarze mogli chodzić po lodzie. Lód ów wspomnianym pięciu statkom przyniósł wielkie niebezpieczeństwo - jeden z nich został rozcięty przezeń na pół i zmiażdżony tak, że zatonął.

Karczmy („sąsiadowały” z drzewami w lodzie) budowane były nie na środku Bałtyku, ale na przybrzeżnym lodzie, od Meklemburgii do Zatoki Ryskiej, także w Zatoce Fińskiej i Botnickiej.

Jak mawiał Julian Tuwim: "Jak na świętego Prota jest słońce albo ślota, to na świętego Hieronima jest pogoda albo jej ni ma".

Jan Jędrasik



Żarcik

- Jak twoja żona reaguje na późne powroty do domu?
- Bardzo historycznie!
- Chciałeś chyba powiedzieć historycznie?
- Nie, nie, dobrze powiedziałem. Wywleka jakieś fakty, które miały miejsce jakieś 40 lat temu!

Tłusty Czwartek

Dziś obchodzimy Tłusty Czwartek, zgodnie z tradycją każdy musi dzisiaj skosztować pączka lub faworka, przyniesie mu to szczęście. Historia to nasze życie zabiera swoich Czytelników w podróż przez wieki, aby pokazać jak ten dzień był obchodzony kiedyś.

W dawnych czasach w tłusty czwartek jadło się tłusto, ale niekoniecznie słodko. Na stołach znajdowało się mięso. Pączkową tradycję zapoczątkowali w XVII wieku polscy cukiernicy, którzy wstawili się pysznymi wypiekami.

To dzięki nim jemy dziś pączki i faworki.

Już w starożytności, okres pomiędzy zbliżającym się końcem roku, a początkiem marca przyszłego roku był okresem hucznych zabaw. Mieliśmy do czynienia z Dionizjami (starożytna Grecja) i Saturnaliami (starożytny Rzym). Wtedy starano się jeść tłusto i organizowano maskarady.

Siedemnastowieczne zwyczaje szlacheckie Polska szlachta lubiła się bawić, toteż i się bawiła. W XVII wieku, tłusty czwartek nie był jedynym dniem rozpusty. Tuż po skończonym biesiadowaniu we wsiach pojawiał się chłopiec lub kukła, która to przebrana za boga wina Bochusa zbierała pieniądze na dalsze hulanki.

Jeśli zabawimy się w etymologów i będziemy chcieli rozszyfrować jakie znaczenie ma słowo karnawał, to dojdziemy do wniosku, że pochodzi ono z łaciny i oznacza pożegnanie mięsa. To właśnie mięso początkowo królowało na stołach pod koniec karnawału.

Jak już wspomniałem na początku od XVII wieku mówimy o pączkach, ale nie były to takie pączki,

jakie znamy dzisiaj. Wypiekano je z ciasta chlebowego, a za nadzienie służyła słonina. Pierwsze pączki były twarde, mówiono nawet, że jakby w kogoś takim pączkiem rzucić to mógłby oko podsinić. Z czasem jednak stały się one pulchne i lekkie i dziś już nikomu pączkiem krzywdy nie zrobimy. To w czasach armackich również narodziła się tradycja pieczenia faworków, jednak pozwalali sobie na nie tylko bogaci magnaci.

W czasach szlacheckich popularną rozrywką oprócz obżarstwa były kuligi, które cieszyły się powodzeniem u szlachciców.

Tłusty Czwartek za granicą w zachodniej Europie mówimy raczej o Naleśnikowym Wtorku (ang. Pancake Tuesday) lub o Madri Gras.

Zatem drodzy Czytelnicy, sami widzicie, że dzisiejszy tłusty czwartek, to tylko namiastka tego, co było przed wiekami.

Żarciki

Żona przegląda kobiecą prasę. Nagle z przerażeniem zrywa się z fotela i biegnie do męża:

– Kochanie, czy Ty wiesz ile trzeba biegać, żeby spalić jednego pączka?!

Mąż leniwie odrywa wzrok od telewizora:

– A po jakiego czorta palić pączki?!

Żona do męża stojącego na wadze:

- Myślisz, że jak wciągniesz brzuch to ci coś pomoże?

- Tak, będę widział wagę...

Morze Bałtyckie wypełnione hałasem – Bożena Hyrcza

Siedząc na plaży lub stojąc na molo, słyszymy często tylko szum morza, świst wiatru i pokrzykiwania mew. Okazuje się, że w morzu zaczyna być coraz głośniejsze. Narasta ruch statków, motorówek i skuterów wodnych, dochodzą prace zw. z działalnością człowieka na dnie morza, podwodne detonacje czy też ultradźwięki przyrządów służących tropieniu ryb, badaniu głębokości lub struktury geologicznej dna. Z tego też powodu z roku na rok w Bałtyku jest coraz głośniejsze, od końca II wojny światowej poziom hałasu wzrósł o 12-15 dB.

Morza i oceany, z pozoru ciche i spokojne, wypełnione są odgłosami natury. Generują je: wiatr, fale, lód, deszcz, a nawet poruszające się po dnie ziarenka piasku. Różne odgłosy wydają też skorupiaki, ryby i morskie ssaki. Nie jest to jednak hałas, ale naturalne akustyczne zjawiska podwodnego świata. Niestety, z roku na rok w akwenach wodnych robi się coraz głośniejsze. Pojawiają się dźwięki kompletnie obce wodnemu ekosystemowi, potencjalnie szkodliwe i groźne dla morskich organizmów. Te dźwięki są konsekwencją działań człowieka. Bałtyk jest morzem stosunkowo niewielkim, ale jest na nim tak duży ruch, że został zaliczony do najbardziej ruchliwych mórz świata.

W ciągu roku ponad 50 000 statków wpływa lub wypływa przez Skagerrak. Średnio stale w ruchu jest około 2 tys. statków nie wliczając motorówek czy łódek. Jak na taki akwen (bez Kattegatu Bałtyk zajmuje 392 979 km²) to bardzo duża liczba. Poza hałasem statków, hałas w Bałtyku powodują również badania geofizyczne (np. w celu poszukiwania złóż ropy i gazu), wbijanie w dno pali podczas budowy konstrukcji (farmy wiatrowe), detonacje poszukiwawcze i wszelakie eksplozje (w tym amunicji), impulsy echosond i sonarów, wiertła, pogłębiarki dna i manewry marynarki wojennej.

Tymczasem organizmy żywe zamieszkujące morza są bardzo czule na hałas. Wśród ssaków morskich szczególnie narażonych na oddziaływanie hałasu podwodnego są walenie, a wśród nich zamieszkujący Morze Bałtyckie morświny. Bałtycka populacja morświna została sklasyfikowana jako krytycznie zagrożona (CR), co jest najwyższą stosowaną kategorią zagrożenia, poprzedzającą bezpośrednie wyginięcie gatunku (populacji). Jak zatem zaradzić temu problemowi? Choć całkowita eliminacja szkodliwych źródeł podwodnego hałasu nie jest możliwa, człowiek jako współużytkownik morza, powinien stopniowo, wraz z postępem technologicznym, zmniejszać poziom wywoływanego eksploracją środowiska morskiego hałasu.

Opracowywane są mapy hałasu i wytyczne dotyczące jego ograniczania w Bałtyku. Pośród zaleceń spodziewać się można: · ograniczenia prędkości statków, · nakaz wyciszenia statków (specjalna mata służąca do wytłumiania komór silnikowych statków), · stosowania powietrznych kurtyn do tłumienia podwodnych wybuchów (kurtyny, które generują bąble powietrza w wodzie, aby zwiększyć skuteczność bąble mogą być otaczane warstwą lateksu), · wydawanie zezwoleń na podwodną eksplozję zalegających na dnie torped z czasów II wojny światowej na taki okres, w którym prawdopodobieństwo wyrządzenia krzywdy morświnom będzie najmniejsze · wytycznych aby opracować mniej hałaśliwe techniki budowy hydrotechnicznych konstrukcji · a na początek warto nauczyć się choćby wyłączać echosondy w miejscach, gdzie ich podwodne impulsy do niczego nie są potrzebne.

Jak zauważył Robert Koch: Nadejdzie dzień, gdy człowiek będzie musiał walczyć z bardzo niebezpiecznym wrogiem swego zdrowia – z hałasem – tak samo, jak kiedyś walczył z cholerą i dżumą

Czy wiesz, że Morze Bałtyckie jest:

1. Najmłodszym morzem świata a. Bałtyk powstał zaledwie dwanaście tysięcy lat temu w wyniku cofania się lodowca. A z grubsza obecny kształt zyskał dopiero jakiś tysiąc lat przed naszą erą.
2. Najsłodszy morze świata; ze względu na niskie zasolenie Bałtyk zalicza się do wód słonawych i określa morzem półsłonym a. pięciokrotnie mniejsze zasolenie niż oceaniczna średnia, czterdziestokrotnie mniejsze niż w przypadku wód Morza Martwego. Co jest tego powodem? Niska temperatura Bałtyku, a co za tym idzie – skromne tempo parowania wody.
3. Jednym z naj płytszych mórz świata a. Średnia głębokość Bałtyku wynosi 52,3 m, maksymalna – 459 m (Głębia Landsort na północny zachód od Gotlandii). Między Gotlandią a wybrzeżem łotewskim znajduje się Głębia Gotlandzka o maksymalnej głębokości sięgającej 250 m. W Kattegacie głębokość maksymalna wynosi 109 m, ze średnią 24 m. Głębia położona najbliżej Polski – Głębia Gdańska – liczy 118 m.
4. Jednym z najbardziej zanieczyszczonych mórz na świecie ☹
5. Jednym z najbardziej ruchliwych mórz świata

Fotograficzny kącik wspomnień

Rajd w 2015 roku po Puszczy Noteckiej był pierwszym rajdem w nowej formule tzw. gniazdowej, czyli przejazdu do kolejnej bazy noclegowej samochodami wraz z bagażami i rowerami, a potem przez kilka dni wyjazdy rowerowe w pobliskim terenie. Nasz rajd liczył 11-tu uczestników i rozpoczął się w dniu 7 sierpnia wspólnym wyjazdem samochodami do miejscowości Dębe koło Czarnkowa gdzie zakwaterowaliśmy w gospodarstwie agroturystycznym. Następne nasze bazy wypadowe były w miejscowościach Dzierżążno Wielkie, Lubiewo, Chorzępowo i ostatnia to Rzecin koło Wronek. Rajd ten wyjątkowo zapisał się w pamięci z dwóch powodów, po pierwsze były to doskwierające nam codzienne upały z temperaturą dochodzącą nawet do 37stC, a po drugie niesamowite piaski na naszych ulubionych leśnych i polnych ścieżkach. Uniemożliwiały nam przejazdy i musieliśmy zweryfikować nasze plany ograniczając się w dużej mierze do przejazdów drogami asfaltowymi. Nie było to takie fajne, ponieważ nagrzana słońcem droga wręcz promieniowała gorącem i parzyła nogi, obute tylko w sandały. Oczywiście aż tak bardzo nie psuło nam to humorów, szczególnie że przy każdej możliwej okazji, a często i bez niej, korzystaliśmy z uroków regenerującej siły kąpeli w jeziorach, rzekach i nawet małych stawkach.

Podczas rajdu mieliśmy okazję m.in. uczestniczyć w pikniku w nadleśnictwie Sarbia, oglądać urokliwe rynki małych miasteczek i stare pałace. Wspominam wyjątkowo imponujący barokowy pałac Sapiehów z XVIII wieku, otoczony niestety zaniedbanym parkiem i zdewastowanymi zabudowaniami. Jakby dla równowagi mieliśmy okazję zobaczyć wspaniale odrestaurowany wraz z otaczającym go parkiem i zabudowaniami gospodarczymi XIX wieczny pałac w Mierzęcinie. W Sierakowie zwiedziliśmy założoną ponad sto lat temu hodowlę ogierów i powozownię z zabytkowymi pojazdami konnymi. Widzieliśmy też wiele wspaniałych okazów przyrody i m.in. najgrubsze drzewo w Puszczy Noteckiej, a mianowicie dąb Józef w Marianowie o imponującym obwodzie pnia 850 cm. Z kolei Rzecin położony z dala od wszelkiej cywilizacji zaprezentował nam pięknie rozgwieżdżone niebo, które zachwyciło nas wszystkich. Wiodła do tej miejscowości najgorsza widziana przez nas droga. Pełna głębokich dziur przypominająca ser szwajcarski. W dniu 21 sierpnia zapakowaliśmy rowery na samochody i wyruszyliśmy zmęczeni choć pełni wrażeń w drogę powrotną do domu.

Fotografie i tekst : Czesław Sikora przy współpracy z Justyną Hadryś.



Uczestnicy naszego rajdu korzystali z każdej sposobności żeby się ochłodzić, a fontanna na rynku w Czarnkowie idealnie się do tego nadawała. A było tam dostępne również dobre i chłodne piwo z miejscowego browaru.



Ekspozycja „golasów” przed równie wspaniałym jak i zaniedbanym zespołem pałacowym Sapiechów we Wieleniu.



Moczymy nogi strudzone wysiłkiem i upałem w jednym z wielu napotkanych jeziorek. Pomimo zmęczenia miny uczestników promieniają zadowoleniem.



Właśnie się przeprawiamy promem przez Wartę. Jest okazja żeby popatrzeć na jej leniwy nurt.



Nasza ekipa na drodze z Zatonia Nowego w kierunku na prom którym przeprawimy się przez Wartę. Często korzystamy z takiej formy przeprawy, ponieważ na drogach, którymi jeździmy nie zawsze są mosty.



Poranna zbiórka uczestników rajdu przed wyjazdem z naszej kwatery w Rzecinie w ostatni dzień rajdu. Pojechaliliśmy do Jeziora Białego piękną drogą przez las. Na twarzach widać już lekki wyraz smutku bo co piękne właśnie się kończy ...

*A oto przykład misternie zbudowanej
przez Mariana Żaluckiego wesołości:*

„Harem”

Mężczyźni, drzyjcie!
Człowiek tyra,
lecz wreszcie wyszła mi satyra
i to najbardziej demaskatorska
od Odry – do Magnitogorska.
O was, panowie!
Prawda o chłopie,
czyli co robi Polak na urlopie:
Idziesz niewinnie
sobie ścieżką połą –
a marzysz o tym,
o czym ci nie wolno!
Myśli się kłębią,
a wszystkie wzbronione
przez Kościół,
Demokrację
i Żonę...
Na przykład o szejku z dalekich stron,
który lat późnych ponoć dożył,
choć miał kilkadziesiąt żon
i jeszcze –
biedny! –
cudzołożył...
Potem gdzieś siadasz, żeby dokładnie
sobie rozważyć, jak to nieładnie –
wreszcie zaczynasz
skromnie i z umiarem
myśleć, co by było,
gdybyś sam miał harem:
kilka Mulatek,
kilka Arabek,
kilka znajomych warszawskich babek,
trzy nałożnice,
cztery hurysy,
boś sentymentalny, choć łysy...
Na koniec marzysz w uniesieniu niemym,

że zdradzasz swój harem
z cudzym haremem –
nie bacząc na wyrzut
z ust kilkudziesięciu:
„Wstyd, zięciu!”
„Wstyd, zięciu!”
„Wstyd, zięciu!...”
Nie twierdę, że chciałbyś nikczemnie
żyć tylko porubstwem i rują...
Skąd!... O demokratycznym
marzysz haremie.
I owszem – niech żony pracują!
Oto dziejowy przemian plon
i myśl w zasadzie zdrowa:
wśród tylu pracujących żon
zawsze się jeden mąż uchowa...
Może nie, panowie?
Może w was nie drzemie
to podłe marzenie
o własnym haremie?
Mnie nie zbujacie: marzyłem sam!
Dziś już nie marzę.
Dziś już mam!
Koniec z monogamiczną nudą –
spełniło się moje pragnienie:
Mam brunetkę, blondynkę,
mam siwą, mam rudą
i mam pośrednie odcienie...
Tu skubną, tam skubną, tam skubną –
a wszystkie legalne i ślubne!...
Widzę, że pani jest zgorszona,
a w panu dzika zazdrość wzbiera?...
Spokój!
To tylko moja żona
coraz to inna wraca od fryzjera!
Za każdym razem inną tulę głowę...
I znam już kobiety...
Ech, wszystkie jednakowe!*

Wyszukane przez Tadeusza

Życzenie

Dzisiaj życzę Ci dnia zwykłych cudów...
Gorącej filiżanki kawy,
którą ktoś dla Ciebie robi
Nieoczekiwanego telefonu
od starego przyjaciela
Zielonych świateł na Twojej drodze
z pracy albo sklepu
Życzę Ci dnia małych spraw,
które Cię ucieszą...
Najszybszej kolejki w sklepie spożywczym
Dobrej piosenki zaśpiewanej w radiu,
Twoich kluczy dokładnie tam,
gdzie ich szukasz
Życzę Ci dnia pełnego szczęścia
dawkanego w perfekcyjnych dawkach,
które dadzą Ci radosne poczucie,
że Pan uśmiecha się do Ciebie,
obejmuje Cię i przygarnia,
ponieważ jesteś kimś specjalnym i nietuzinkowym.
Życzę Ci dnia Pokoju, Szczęśliwości i Radości.

Myślałam, że zawsze będziemy młodzi, że świat poczeka. Nic nie poczekalo. Nie odkładajcie na później piosenek, egzaminów, dentysty, a przede wszystkim nie odkładajcie na później miłości."

Agnieszka Osiecka (1936-1997)

Żarciki

Wielkie sympozjum na temat "Czy mężczyzna powinien mieć żonę czy kochankę?". Lekarz stwierdza, że przede wszystkim żonę, bo to zdrowie seksualne, itd... Psycholog, że kochankę, bo wtedy jest uprzejmy, elegancki i w ogóle się stara. Naukowiec dowodzi, że i żonę i kochankę, bo żona myśli, że jest u kochanki, kochanka, że u żony, a on tup tup tup i... do biblioteki.

Żona dała mi do zrozumienia, co chce dostać na rocznicę ślubu.

- Chcę coś błyszczącego, co leci od zera do setki w ciągu 3 sekund.

Wobec tego kupiłem jej... wagę. I wtedy się zaczęło.-

Rozmowa dwóch kumpli:

– Powiedz Karol, kto cię poznał z twoją żoną?

– To był przypadek, nawet nie ma kogo winić.

Żona mówi do męża:

– Kochanie jutro jest rocznica naszego ślubu – jak ją uczymy?

Na to mąż odpowiada:

– Może minutą ciszy?!

Przy śniadaniu:

– Kaziu, dzisiaj nasza rocznica ślubu, może byś świniaka zabił?

– Dajże spokój Hela, przecież to nie jego wina...

INSTRUKCJA OBSŁUGI MĘŻA *na wesolo ;)*

W ubiegłym roku zmieniłam **CHŁOPAKA** na **MĘŻA** i zauważyłam znaczny spadek wydajności działania, w szczególności w aplikacjach **KWIATY** i **BIŻUTERIA**, które działały dotychczas bez zarzutu w **CHŁOPAKU**. Dodatkowo **MAŻ** - widocznie samoistnie - odinstalował kilka bardzo wartościowych programów takich jak **ROMANS** i **ZAINTERESOWANIE**, a w zamian zainstalował zupełnie przeze mnie niechciane aplikacje **KOMPUTER** i **SPORT**. **ROZMOWA** nie działa zupełnie, a aplikacja **SPRZĄTANIE DOMU** po prostu zawiesza system. Uruchamiałam aplikacje wsparcia **KŁÓTNIA**, aby naprawić problem, ale bezskutecznie.

Desperatka

Droga Desperatko!

Na wstępie pragniemy zwrócić Twoją uwagę, iż **CHŁOPAK** jest pakietem rozrywkowym, podczas gdy **MAŻ** jest systemem operacyjnym.

Spróbuj wprowadzić komendę: **C:\\\MYSLALAM_ZE_MNIE_KOCHASZ** włączyć **LZY** oraz zainstalować **WINE**. Jeśli wszystko zadziała jak powinno, **MAŻ** powinien automatycznie włączyć aplikacje **BIŻUTERIA** i **KWIATY**.

Pamiętaj jednak, iż nadużywanie tych aplikacji może doprowadzić **MĘŻA** do wystąpienia błędu **GROBOWA_CISZA** lub **PIWO**.

PIWO jest bardzo nieprzyjemnym programem, który w pewnych sytuacjach może włączyć Plik **GŁOSNE_CHRAPANIE.MP3** Cokolwiek byś nie robiła, pamiętaj jednak, żeby nie instalować **TEŚCIOWEJ**.

Serwis Techniczny



Najzabawniejsze obrazki w sieci!

Znalezione w Internecie na Walentynki

Że małżeństwo to związek doskonały, wiedzą prawie wszyscy. Ale... doskonałość szlifuje się lat kilometrami. Czasami trzeba przymknąć jedno oko a czasami – oba; ogłuchnąć na jedno ucho albo chwilowo stracić słuch – na obydwie; zbyt dobra pamięć do niektórych wydarzeń, słów i czynów też nie jest wskazana. Natomiast niezawodnym piorunochronem, gdy nad głowami zbiera się małżeńska burza, bywa poczucie humoru. A jeśli humor, to mistrz Sztaudynger nie ma sobie równych w tworzeniu fraszek na każdy temat – także miłości i małżeństwa. Czy te mini obrazki literackie malowane przez niego piórem, kilkadziesiąt lat temu, straciły na aktualności?

Podwójna buchalteria

Małżeństwo doskonałe
Podwójną buchalterię ma:
Bo smutek dzieli na dwoje,
A radość mnoży przez dwa!

Gdyby nie...

Gdyby nie moja żona.
Schwytana w pracy sidła,
Pieśń moja miałaby ramiona,
Ale czy miałaby skrzydła?

Wyznanie żony

Mąż działa mi bez przerwy,
Raz na zmysły, raz na nerwy.

Nie wierzę

Nie wierzę
W latające talerze,
Chyba, że żona do ręki je bierze.

Szczęśliwy człowiek

“Szczęśliwy człowiek”, gdy się żeni.
Ma odtąd stróża serca i kieszeni.

REDAKCJA